

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 22/166, cena 10 zł
15-29 listopada 1987 r.



PRZEWODNICZĄCY ARESZTOWANY

W dniu 9 listopada 1987 we Wrocławiu został aresztowany Kornel Morawiecki. Od powstania Solidarności Walczącej jest Przewodniczącym naszej Organizacji.

Działalność publicystyczną i organizacyjną rozpoczął przed 1980 r. Cząs był redaktorem miesięcznika "Biuletyn Dolnośląski".

W sierpniu '80 organizował druk i kolportaż wśród strajkujących. Był delegatem na I Zjazd NSZZ "Solidarność". Przed samym Zjazdem został aresztowany. Wtedy siła nas wszystkich była tak wielka, że Go wypuszczono. A oskarżony był o podważanie sojuszków. Od 13 grudnia 1981 ukrywał się. Zaczął od organizowania struktur, druku i kolportażu "Z Dnia na Dzień". Od założenia Solidarności

Walczącej w czerwcu 1982 niezłomnie organizował podziemne struktury wykonawcze. Prowadził również ożywioną działalność polityczną i publicystyczną.

Kornel Morawiecki dobrze przysłużył się sprawie Ojczyzny i Solidarności.

Za Solidarność Walcząca

Andrzej Kołodziej
Andrzej Lesowski

KOMUNIKAT ORGANIZACJI

Od dnia 11 listopada 1987 r. Organizację "Solidarność Walcząca" kieruje Komitet Wykonawczy, którego pracowni przewodniczy Andrzej Kołodziej.

Za Komitet Wykonawczy SW

Andrzej Kołodziej
Andrzej Lesowski

13 grudnia '80, jak wielu działaczy Związku Kornel Morawiecki wszedł do podziemnych struktur i wytrwał tam prawie 6 lat. Nie dał się skusić na kolejne amnestie, nie zrzekał Go, że w ostatnim czasie był osobą najbardziej poszukiwaną przez SB.

Kornelowi nie wystarczyła działalność prowadzona przez Związek, zaczął w czerwcu 1982 r. budować organizację nawiązującą do korzeni Związku - stąd nazwa "Solidarność", ale wykraczającą poza cele czysto związkowe - stąd przymiotnik "Walcząca". Nie była to jednak walka zbrojna czy terroryzm /jak usiłują i z pewnością będą próbować wzmocnić reżimowe środki przekazu/, ale walka "o serca i umysły" /jak to trafnie nazwał w jednym ze swych wywiadów/. Nie był też odosobniony w swych poglądach i dążeniach. Wielu jest w Polsce ludzi, którzy prezentują poglądy bardziej "ekstremalne". Nie każdego jednak stać na to aby w taki właśnie sposób je prezentować.

Nie wiemy co czeka Kornela, co zechcą Mu przypisać, jakie kontakty, jakie działania, jak będą starali się Go zgubić, oczernić i ośmieszyć w oczach Polaków i świata. Ale wiemy, że nam członkom i sympatykom SW wystarczy siły i woli by dzięki Jego kontynuować. Tak nam dopomóż Bóg!

Redakcja

Zanim komuniści rozwiną znany arsenał środków od pomówień, oszczerstw po skalowanie dobrego imienia Kornela - przypomnijmy co On sam mówił na temat idei o które walczy.

Fragmenty "Zasad Ideowych i Programu SW".

... Naszym wielkim celem jest niepodległa Rzeczpospolita Solidarna, wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów. Proponujemy w zamian ustroj demokratyczny zwany przez nas solidaryzmem. Postulujemy by ten ustroj dawał każdemu gwarancję elementarnego utrzymania Tym, którzy są do pracy niezdolni, bezrobotnym, nieprzystosowanym /.../

... Człowiek rodzi się dzieckiem Boga, rodziny i ojczyzny, mieszkańcem regionu i obywatelem państwa. Jego osobowość dojrzewa w powiązaniu ze środowiskiem, które go otacza i które on sam stopniowo zmienia wchodząc w wielorakie wspólnoty i związki. Tak właśnie jako członkowie społeczności poznajemy i odkrywamy prawdę i piękno, przyjmujemy i czynimy dobro i sprawiedliwość, przechowujemy stare i sięgamy po nowe./.../

... Prawa człowieka. Ta maksyma leży u podstaw powszechnego przekonania o równości, braterstwie i godności ludzi, o przyrodzonych im prawach i wolnościach zwanych Prawami Człowieka. Każdemu przysługuje prawo do życia, wolność osobista, swoboda wiary i przekonań, prawo do nieskrępowanej pracy, inicjatyw produkcyjnych i twórczości, swoboda zrzeszania się. Prawa Człowieka obowiązują każdą społeczność - tak wobec swoich jak i obcych./.../

... Ustroje i władze, polityka i porządku społeczne nie są moralnie obojętne. Każdy ma obowiązek i interes w tym, żeby kraj, w którym mieszka był rządzony w świetle prawdy i sprawiedliwości. Kłamstwo i nieprawość wpisane w system zatrzymują i zabijają - niewinne ofiary, obojętnych obserwatorów, oraz tych, którzy mu służą. Współudział w nieprawych strukturach wyrządza zło i krzywdzi nie tylko drugich - wcześniej lub później, ale nieuchronnie, samym krzywdzicielom szykuje marny los. W ostatecznym rachunku, w perspektywie trwania tego co przetrwała nasza jednostkowa egzystencja, opłaca się uparcie przeciwstawiać wszelkim systemom zła i zwyciężać je walką./.../

... Nadzieja. Ponad wszystkim co robimy stoi nadzieja. Tożsamość z wiarą w sens życia i ideałów. Silniejsza od śmierci. Tożsamość z przekonaniem, że nasze przemyslenia i wysiłki, nasza walka i poświęcenie są w stanie uczynić świat znośniejszym, bardziej ludzkim./.../

... Potęgę, której złuszczeni boją się tyrani, jest niezniszczalne pragnienie do życia w prawdzie i wolności. Można je przytknąć i zepchnąć z pola świadomości społecznej. Można nazwać szronką. Do czasu. Prowadzimy walkę o odrzucenie kłamstwa i wewnętrznej niemocy. O to, żeby ludzie uwierzyli w realność swych marzeń, wtedy okażą się one realne, wtedy razem wygramy./.../

... Prawdy i Sprawiedliwości, Wolności i Solidarności trzeba szukać, trzeba im służyć, mieć je nie sposób. Lecz droga do tych ideałów jest najpewniejszą ze wszystkich dróg. Tylko ona wskazuje kierunek życia. Tylko ona przystoi ludziom i społecznościom. My, SW, tą drogą idziemy. Pójdź z nami.

Fragmenty wywiadu dla kwartalnika "Libertas" /1986r/:

L.: Czy SW będzie istnieć jeśli Kornel Morawiecki znajdzie się w więzieniu?

K.M.: Sł to dużo więcej niż KM. Aresztowanie mnie byłoby spektakularnym, psychologicznym sukcesem SB. Uważam, że jestem jeszcze potrzebny i dlatego uważam, żeby nie wpaść, ale przyszłość naszej organizacji nie zależy od mojej ostrożności i szczęścia. Zależy od tego czy my, obecni członkowie i sympatycy SW, swym działaniem i wiarą w to, co robimy, zdołamy zachęcić innych do pójścia szlakiem wolności i solidarności.

L.: Czy nie odczuwa Pan, że oka policyjnej sieci zagęszczają się?

K.M.: Nie odczuwam, ale tak czy tak, jest to w moim przypadku gra do jednej bramki, i prędzej czy później nastąpi wpadka. Wolę żeby później. Zasadniczo nie chodzi o to, żeby nie wpaść, a o to, żeby pozostawić następców - lepszych następców.

... Do tego "potem" trzeba sposobić się dziś, analizując warianty i możliwości, kształtując siebie i innych. Jest oczywiste, że wszystkiego nie da się wydumać i przewidzieć. Nikt nie wydumał Sierpnia '80. Nie znaczy to, żeby opuścić ręce, lub ciągle wznosić je ze znakiem "W". Jest taki wiersz Leśmiana /cytuje z pamięci/: "Trzeba mi płoty grodzić/ Trzeba mi zboże młócić/ Przyszedłem na ten świat/ I nie chcę go porzucić". Idzie o to, żeby nie porzucić i nie szarpać z siebie odpowiedzialności za ten świat, za tę ziemię i za te czasy. Pozytywne rozstrzygnięcie: zbudowanie wolnej Polski i pomnożenie dobra na świecie jest naszym trudnym zadaniem. Przymierzamy się do niego.

WSPOMNIENIE O PUŁKOWNIKU JANIE SOKOŁOWSKIM Listopad jest miesiącem wielkich ważnych dla Polaków rocznic. W listopadzie przypada jeszcze jedna rocznica, nie tak wielka jak odzyskanie niepodległości, jak Powstanie Listopadowe, ale ważna dla Wrocławian, członków Solidarności Walczącej.

Przed rokiem, 13 listopada zmarł pułkownik Jan Sokołowski, wielki przyjaciel i członek Solidarności Walczącej. Całe życie Pana Jana /bo tak go nazywaliśmy/, związane było z walką o niepodległość i niezależność Polski. W okresie I wojny światowej był Legionistą. Przypadek sprawił, że człowiek o tym samym imieniu i nazwisku był adiutantem Piłsudskiego /w późniejszych czasach NKWD usiłowało tę funkcję przypisać naszemu Panu Janowi, co jak

sen nawiązał "niesłusznie go nobilitowało", ale można się domyślić jak pogarszało jego sytuację więzienia politycznego/. W czasie II wojny światowej pełnił funkcje dowódcze okręgu lwowskiego AK. Po wojnie był więźniem w c. resie stalinowskim. Później próbował normalnego życia pod przybranym nazwiskiem.

Życiorys Pana Jana jest z pewnością interesujący, ale jak każdy naprawdę wielki człowiek nie lubił o sobie wiele mówić. Jako wielki patriota żył tym co się na bieżąco dzieje w Polsce. Przeżywał aktywnie okres 16 wspaniałych miesięcy. Po 13 grudnia był entuzjastą ruchu podziemnego Solidarności. Stosownie uważał Solidarność za kontynuację swojej działalności w minionych okresach. Był zawsze dobrze zorientowany co się dzieje, denerwował Go brak konsekwencji podziemia, denerwowały Go porażki, denerwowała Go przede wszystkim bierność wielkiej części naszego społeczeństwa. Sam nie chciał być i nie był bierny. W wieku 90 lat trudno włączyć się aktywnie w wymagającą wysiłku i niebezpieczną pracę nielegalnej organizacji. Ale Pan Jan znalazł dla siebie rolę. Udostępnił swoje mieszkanie na punkt kontaktowy. Robił swoistą "konspirację w konspiracji" - pozwalał nam spotykać się u siebie, ale ukrywał ten fakt nawet przed najbliższą rodziną /mieszkającą poza Wrocławiem, ale często Go odwiedzającą/.

Spotkania u niego były wielką przyjemnością. Zawsze na stole pojawiała się herbata /czasem kawa/ i ciasteczka; nierzadko kanapki lub nawet obiad. Dbał abyśmy czuli się u niego dobrze. Dbał o wszystko, także o zasady HIP: pouczał, że może być zbyt późno, a to, że zbyt dużo policji krąży po mieście; wychodził z pokoju gdy omawialiśmy sprawy organizacyjne, by nam nie przeszkadzać. To wychodzenie z pokoju miało znaczenie symboliczne, przecież wszyscy wiedzieliśmy, że na On skąpy słuch, wystarczyło więc ściszyć głos, by Pan Jan nie wiedział o czym się mówi. Lecz Jemu chodziło o zasadę.

Zmarł nagle /na parę dni przed kolejnym spotkaniem/, choć - jak sądzę - przeczuwał swoją śmierć. Kiedyś nam nawet powiedział, że nastąpi wkrótce; pokłóciliśmy się z Nim, że nie ma racji.

Nie zdążyłem pożegnać się z Panem Janem, nie byłem nawet na Jego pogrzebie, ale modlił się często za Niego i mam nadzieję, że również On w świętym obcowaniu nie zapomina o nas, o Solidarności Walczącej.

A. JAN

PS. Panie Janie! Proszę mi wybaczyć, ale na razie musiałem się podpisać pseudonimem.

WIDZIANE Z DOŁU - CZERKANIE Władza jest jak młoda panienka: chciałyby, ale się boi - tak skomentował mój znajomy esbek obecną politykę generalistycznej ekipy. Rozmawialiśmy o referendum i esbek mnie zagadał. Podczas gdy ja, ekstremista, lansowałem hasło 2 X NIE TAK, ten mnie przebił hasłem 2 X NIE. Myślę, że warto przytoczyć jego argumenty:

Żeby zrobić prawdziwą reformę w Polsce trzeba najpierw postawić się Rosji, odnowić płaconia haraczu w ramach RWPG. A kto się postawi? Generał? Wolne żarty. A skoro nadal trzeba płać haracz i handlować z ZSRR na "wzajemnie korzystnych" zasadach, to nie będzie żadnego wolnego rynku. W takiej sytuacji samorządność przedsiębiorstw to "pio na wodę". Mogą wprowadzić prawdziwe ceny, ale nie wprowadzą prawdziwych płac. Bo w połowie każdy z nas - i esbek i robotnik - pracuje dla ZSRR. Generał boi się radykalnych decyzji, chce znów zyskać na czasie. Potrzebuje tysiąca spokojnych dni, żeby zobaczyć, co będzie z Gorbaczowem, co będzie z opozycją w PRU, czy beton zmłknie, czy ludzie przyzwyczajają się w końcu do nędzy. I po to jest ta cała heca z referendum, z mglistymi obietnicami, itd. Ile warte są obietnice władz, nawet konkretne i uroczyste podejmowane, pokazują porozumienia sierpniowe. A po co są podwyżki? Żeby wprowadzić prawdziwe ceny? Świechu warte. Już kilka razy wprowadzali - i co? I nic. Chodzi tylko o to, żeby nie zmieniając zbyt wiele, przeczekać. Jeszcze trzy lata.

A zagrywka z referendum jest znakomita/pewnie pomysłu Urbana/. I co z tego, że ludzie się śmieją, że złojkotują, że nie wierzą. Nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby tak wszystko pomieszać, pogmatwać rzeczy sensowne z bezsensownymi, żeby ludzie nie bardzo wiedzieli co robić, żeby też czekali /nie wiadomo na co/. ZEBY NIE PRZYSZŁA IM DO GŁOWY MYŚL O STRAJKU! I nie przychodzi. Nawet ekstremiści z Solidarności nie namawiają do strajków. W obecnej sytuacji hasło strajku wydaje się ludziom bezsensowne, że niby jest destrukcyjne i nie ma szans powodzenia. I o to właśnie chodzi. Żeby ci z Solidarności dumali nad hasłami nidestrukcyjnymi, żeby się łudzili, że wkrótce władza zacznie z nimi rozmawiać, a tymczasem ludzie nie bardzo wiedzieli co robić i "z braku laku" czekali na "efekty" II etapu reformy. A później się zobaczy. Władza nie myśli więcej niż kilka lat naprzód. Myśli tylko jak - tu i teraz - wykiwać społeczeństwo. A społeczeństwo i ci z Solidarności dają się kiwać jak dzieci.

Jedyną sensowną reakcją społeczeństwa na podwyżki byłyby powszechne strajki żądanie

konkretnych gwarancji! Ale żadnych strajków nie będzie. Podwyżki wprowadzać się będzie ratami, ludzie będą skołowani, kłódy będzie gonili za własnym ogonkiem, Solidarność będzie się wykazywać w personalnych rozgrywkach, Gorbaczow będzie walczył ze swoimi przeciwnikami - a generał będzie spokojnie czekał.

Gdybym ja był Wałęsą - powiedział esbek - krzyknąłbym 2 X NIE! Dość nabijania ludzi w butelkę! Dość czekania! Prawdziwe reformy i gwarancje - albo strajki!

Tak mówił esbek, a ja - ekstremista - co miałem mówić?

Jan Mak

GŁOSY I ODGŁOSY xx 11 listopada 1987 w 69 rocznicę odzyskania niepodległości 1918 roku w kościele Św. Augustyna we Wrocławiu odprawiona była uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Msza św. z kazaniem - wspomnieniem Legionów i Józefa Piłsudskiego oraz refleksją o naszej współczesnej rzeczywistości.

"HISTORIA NIE WYBACZY

- jeśli będziemy służyć rewolucji i socjalizmowi, a nie narodowi swojemu
- jeśli mówić będziemy tylko o bohaterskiej armii radzieckiej nie wspominając przebohaterskiego wojska polskiego...

...Władza nie może spychać odpowiedzialności za złe gospodarowanie na barki społeczeństwa, ale i społeczeństwo jest odpowiedzialne za to co dzieje się w Ojczyźnie - nauczyciele i duchowieństwo mają uczyć; literaci, naukowcy, artyści mają tworzyć prawdziwą kulturę"

Tak mniej więcej mówił z mocą ksiądz w kazaniu w czasie Mszy św. Kościół był przepiękny. Przy ołtarzu piękne kwiaty i dekoracja - na purpurowym tle biały orzeł Legionistów i fotografia Marszałka Piłsudskiego. Ołtarz okryty białym płótnem i napis "Bóg i Ojczyzna". W czasie Mszy św. byli żołnierze AK stali ze sztandarem 14 pułku Ułanów Jazłowieckich. Wśród nich Felus - trubadur miasta Lwowa. On w apelu poległych wymieniał Legionistów, Jurka Biczana ze Lwowa, żołnierzy AK, więźniów pomordowanych w obozach niemieckich i na dalekim Sybirze, zamaznięte dzieci więzione w byłych węgach na wschód, dwóch księży Męczenników - św. O. Maksymiliana i Jerzego Popiełuszkę "zamęczonych przez jednych i drugich".

Po Mszy św. był jeszcze godzinny koncert w wykonaniu artystów niezależnej filharmonii im. R. Traugutta z Warszawy i aktorów wrocławskich. Do koncertu włączone były teksty Ignacego Paderewskiego oraz rozkazy i wypowiedzi J. Piłsudskiego. Na zakończenie śpiewano wspólnie hymn Pierwszej Brygady.

xx W wigilię rocznicy rewolucji październikowej, 6 XI o godz. 16.00 młodzież wrocławska urządziła "czerwoną manifestację".

Imprezę zapowiadały wcześniej rozproszone ulotki zapraszające młodych ludzi do przyjdzie na ul. Świdnicką ubranych w stroje z elementami czerwieni /szaliki, czapki, szlafki/. Mile widziane było towarzystwo czworonogów z czerwonymi kokardkami.

W trakcie manifestacji nie zabrakło elementów happeningu, w których to funkcjonariusze służb porządkowych MO ścigali niedobitki armii Budionnego w bieżącym umundurowaniu i uzbrojeniu /czapki budionówki z czerwoną gwiazdą, bagnet na patkach/. Przy akompaniamencie gwizdów skandowano: rewolucja, rewolucja.

Skoncentrowane siły milicyjne nie doceniły inicjatywy młodzieży obchodzącej 70 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, zaczęły rozpędzać tłum, aresztując wielu uczestników manifestacji. Milicjanci nie byli jednak pewni co zrobić z czworonożnymi manifestantami, stąd leciały w eter pytania: "a co z tymi na czworakach?".

DZIEKUJEMY Dab-10000, Bukwa-2000+kawa+żywność, Salamandra-2000, Katwa-700, Kasia i Staś -10000, Albert-1000, Wiktoria-1500, Studium-2000, Mak-2000, Aga-1200, Rybka-1400, Pan-2100, Pantofelek-500, HKL-300, 2%-18000, Anglik-2000, Kirk-10000, Kozik-2000, Czeladź-1000, Budowlani-1000, Bez-1000+600, Paweł-1000, As-500+600, Paweł-1000, As-500+600, L-2400+1400, Wiktoria-500+1500, Albert-1000, Jan z Jarocina-1000, Swój-1000, Katwa-700, Ciotki-1500, Zośka-7900, Wiarus-2000, OM-3100, Brat-5800, Swit-500, Nep-1000, Tor-1800, Ala-1000, Gniwko-2000, Katedra-2000, A.K.-2 kartki, Zielona Góra-kartka, Kotlina J.-2 p.papier, Wiewiórka-0,5 kawa dla drukarzy, Sokół-papier, Krystyna, Bronia, Kazimierz Lwowskiak-jajka+żywność, Na-2000, Lampa-7000, Słowniczek-10000, Kazimierz Lwowskiak-500, Wrona-2500, Rak-10000, Olga-1000/na FPR/, Skoneczko-800/na FPR/, Miecz-200 Ł, Basi S.za farbę, JPO-20 II+2000, LAD-5 ryz;10 m;mat; adp; 5 let;8 f, Potwierdzamy Jurka na T.jest S.G., LAD-3sc+7b; rz.biur.; 12 t IBA/powtórzenie/, Solidarność Michigan-100%, Grupa Solidarności Eschweiler-Aachen-500 III, B.K.Łosowski Freiburg-150 DM, Ryszardowi za maczynki, D-2 f; 4 t; mat; SPK 77/8-60 II, Zapotrzebowanie 666;KHAN-dziękujemy za 2 strony tekstu, Cyrk-500+1500, Bez-600, Tor-1500, Wrzos-700+kartka.

SW nr 22/166, zamk.13 XI 1987

Wz. daje Ag. Inf. SW

Podaj dalej!